

GIOVANNI DE LUNA, MARCO REVELLI

„*Fascismo/Antifascismo: Le idee, le identità*”

La Nuova Italia, Firenze 1995

Kilka lat temu ukazała się we Włoszech książka „*Fascismo/Antifascismo: Le idee, le identità*”, której tematyka, wbrew temu, co mógłby sugerować tytuł, wykracza w pewnym stopniu poza zakres zainteresowań redakcji „NIGDY WIĘCEJ”. Duża wartość pracy sprawia jednak, że nie możemy pozostawić jej niezauważonej. Obydwaj autorzy są wybitnymi badaczami nauk społecznych, zajmującymi się przede wszystkim sprawami dotyczącymi Italii. Giovanni De Luna wyklada historię partii i ruchów politycznych na Uniwersytecie Turyńskim, pisał, między innymi, o **Lidze Północnej** („*Figli di un benessere minore. La Lega 1979-1993*”). Nauczycielem akademickim jest również Marco Revelli wykładający w murach tej samej uczelni nauki polityczne. Spośród jego publikacji wymienić warto „*La cultura della destra radicale*” („*Kultura skrajnej prawicy*”), wydaną w Mediolanie w 1979 roku.

Uczeni zwracają uwagę na fakt złożoności pojęcia faszyzmu, a zarazem jego wielkiej wagi dla kultury oraz życia społeczno-politycznego powojennych Włoch. Zaraz po II wojnie światowej, w momencie gdy zarówno idee monarchii, jak i faszyzmu odeszły w przeszłość, okazało się, że trudno znaleźć na Półwyspie Apenińskim wartości, na których można budować świadomość narodową współczesnych Włochów. Dzisiaj czynnikiem tożsamości narodowej mógłby stać się tam język, nieco sztucznie stworzony tzw. *italiano standard*, jednak w latach czterdziestych znakomita większość mieszkańców Italii używała jedynie rozmaitych dialektów, niejednokrotnie bardzo od siebie odległych. „Prowizorycznym” fundamentem współczesnej włoskiej tożsamości narodowej, a jednocześnie podstawowym czynnikiem legitymizacji władzy stał się antyfaszyzm. Przeszłość opozycyjna w czasach reżimu **Mussoliniego** uznana została za główny atut polityka ubiegającego się o mandat w parlamencie czy inne stanowiska publiczne. Sytuacja, jaka zaistniała, jedynie pozornie przypomina polskie realia z okresu międzywojennego, kiedy podobnie postrzegano przeszłość legionową. Ruch niepodległościowy w Polsce rozbiorowej, a także sprzeciw wobec komunizmu w ostatnich latach peerelu miały charakter nieporównywalnie powszechniejszy niż włoska *Resistenza*, o którą w rzeczywistości otarła się jedynie garstka działaczy. Ten początkowo kruchy fundament urósł z czasem do rangi paradygmatu antyfaszystowskiego, szalenie istotnego elementu kultury i myśli politycznej powojennej Italii. Pierwsze ataki przyszły

ze strony skrajnej lewicy w latach sześćdziesiątych razem z krytyką całej klasy rządzącej, posądzanej o skostnienie. Dawnym opozycjonistom zarzucono wówczas, że stali się „zawodowymi antyfaszystami”. Do najostrzejszej polemiki doszło jednak dopiero na przełomie roku 1987 i 1988, kiedy Renzo De Felice pytał o sens istnienia antyfasyzmu w obliczu zniknięcia z powierzchni ziemi faszyzmu, stanowiącego rację istnienia tego poprzedniego. Jest to kolejny problem, któremu poświęcają wiele uwagi Giovanni De Luna i Marco Revelli. Stwierdzenie De Felice, iż faszyzm przestał istnieć, nie jest prawdziwe, ponieważ poza oficjalnym nurtem życia społecznego skrajna prawica we Włoszech działała, z czego powszechnie zdawano sobie sprawę. Nie jest przypadkiem, że głosy o upadku faszyzmu pojawiły się w chwili, gdy urósł on w siłę, a dobiegały właśnie ze strony publicystów i polityków o poglądach nacjonalistycznych. Negacja, kłamstwo i zaciemnianie rzeczywistości należą do ulubionych metod działania neofaszystów.

Potrzeba istnienia antyfasyzmu to wniosek, jaki płynie z przemyśleń autorów, a także z obserwacji sukcesów, które święci obecnie skrajna prawica na Półwyspie Apenińskim. Idee oporu wobec dyktatury zostały, jednakże, we Włoszech nadużyte i częściowo skompromitowane przez tamtejszą klasę polityczną. Zastanawiać się można, czy fakt ten nie przyczynił się do okrzepnięcia neofaszyzmu.

ZBIGNIEW MICHALCZYK